

Wprowadzenie religii do szkół: Glosa do OTK'93

Autor tekstu: **Michał Pietrzak**

1. Wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich z 19 V111 1992 zarzucał rozporządzeniu MEN z 14 IV 1992 (Dz.U. nr 36, poz. IS5) naruszenie ustawy z 7 IX 1991 o systemie oświaty, ustawy z 17 V 1989 o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, ustawy z 17 V 1989 o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego, kodeksu pracy, ustawy z 26 I 1992 Karta Nauczyciela oraz art. 1, 3, 67 ust. 2 i art. 82 ust. 2 Konstytucji RP.

2. Decyzja RPO o przedłożeniu Trybunałowi sprawy niezgodności rozporządzenia MEN z obowiązującymi ustawami i konstytucją, wzbudziła reperkusje wykraczające daleko poza płaszczyznę argumentów prawnych. Dyskusja stoczyła się na płaszczyznę polityczną. Skoncentrowała się na postawieniu pytania dotyczącego przesłanek, które skłoniły Rzecznika do wystąpienia z wnioskiem. Odpowiedzi na to pytanie przesłane zostały — niestety — nieprawdziwymi zarzutami, inwektywami i insynuacjami. Poziom dyskusji przypominał czas minione, kiedy argumenty merytoryczne zastępowano epitetami.

3. Orzeczenie TK zapadło większością głosów. Niestety nie wiadomo jaką. W Polsce, w przeciwieństwie do krajów zachodnich, nie ujawnia się wniosków głosowania. Wiadomo jednak, że dwaj sędziowie TK **Cz. Bakalarski i R. Orzechowski** (a prof. Działocha? był za czy przeciw? — przyp. Mariusz Agnosiewicz.) zgłosili zdania odrębne, w których podzielili zarzuty Rzecznika. Trybunał uznał dwa zarzuty RPO i określił jak należy rozumieć niektóre przepisy rozporządzenia MEN. Trybunał podzielił opinię Rzecznika, że § 3 ust. 3 rozporządzenia, nakazujący rodzicom lub uczniom składanie deklaracji, że pobierają naukę religii poza szkołą, względnie, że z niej rezygnują, narusza art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty, ale nie konstytucyjne prawo do milczenia, jak to uzasadniał Rzecznik. Trybunał uznał też za niezgodne z zasadami prawa pracy postanowienia § 5 ust. 2, że cofnięcie skierowania władz kościelnych, uprawniającego do nauczania religii, oznacza automatycznie wypowiedzenie stosunku pracy. Ponadto TK orzekł, że § 9 ust. 4 rozporządzenia, przewidujący umieszczanie na świadectwie szkolnym ocen z religii, nauczanej poza szkołą jest niezgodny z art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty, gdyż normuje ona tylko nauczanie religii w szkole. Należy tu zaznaczyć, że ta ostatnia decyzja zapadła z własnej inicjatywy Trybunału. Rzecznik kwestionował bowiem cały § 9 rozporządzenia, jako niezgodny ze świeckim, neutralnym charakterem państwa, prawem do milczenia i zasadą rozdziału, a nie podnosił zarzutu sprzeczności z art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty. Trybunał wyjaśnił, że § 1 ust. 1 rozporządzenia, mówiący o organizowaniu nauki religii i etyki należy rozumieć nie alternatywnie, ale łącznie, a tym samym każdy uczeń może uczęszczać na naukę religii i etyki.

4. Trybunał odrzucił zarzut RPO kwestionujący tryb wydania rozporządzenia MEN jako niezgodny z art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty, ponieważ wydane zostało bez porozumienia się ze wszystkimi Kościołami i związkami wyznaniowymi. Argumentacja jaką przyjął Trybunał, aby uzasadnić zgodność rozporządzenia z ustawą, trudna jest do zaakceptowania.

Pierwsza kwestia dotyczy interpretacji terminu „w porozumieniu”. Rzecznik na uzasadnienie swego poglądu, że termin „porozumienie” oznacza „zgodę”, powołał się na uchwałę Rady Ministrów z 5 XI 1991, opowiadającą się jednoznacznie za taką interpretacją. Trybunał ją odrzucił, motywując swoje stanowisko tym, że ustawę o systemie oświaty uchwalono wcześniej, 7 IX 1991, a Sejm i Senat nie są związane uchwałami Rady Ministrów. Z tym poglądem można się zgodzić. Ale przecież zarzut Rzecznika nie dotyczy Sejmu i Senatu, tylko MEN. Trybunał nie powołał żadnych przekonujących argumentów, które by uwalniały Ministra od stosowania się do uchwały RM. Stwierdził jedynie, że Minister musiał się kierować celem, jaki pragnąc osiągnąć ustawodawca, a nie uchwałą RM. Wyłania się tu pytanie, po co RM wydaje uchwały, do których Minister nie musi się stosować, a TK rozgrzesza go z naruszania takich uchwał. Aby poprzeć swoją argumentację, Trybunał stworzył pojęcie „racjonalnego” ustawodawcy, które pozwala na dowolną interpretację przepisów ustawy, a także uchwały RM.

Trybunał ograniczył ustawowe określenie z art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty obejmujące wszystkie Kościoły i związki wyznaniowe do „zainteresowanych” Kościołów i związków wyznaniowych. Przez wprowadzenie pojęcia „zainteresowane” Kościoły i związki wyznaniowe naruszył konstytucyjną zasadę równouprawnienia wszystkich Kościołów i

związków wyznaniowych. Powołał się na opinię, nie popartą żadnymi argumentami, że wiele Kościołów i związków wyznaniowych nie było zainteresowanych nauczaniem religii, bo nie odpowiedziało na inicjatywę MEN lub odmówiło współpracy. Nie zażądał jednak TK od MEN dowodu potwierdzającego zaproszenie wszystkich Kościołów i związków wyznaniowych do współpracy, nie mógł więc autorytatywnie stwierdzić ile było zaproszonych, a ile odmówiło, czy zrezygnowało z współpracy. Gołosłowne jest stwierdzenie Trybunału, że wszyscy zainteresowani byli dostatecznie wcześniej zaproszeni. Nie powołał się bowiem na żadne kryterium, które by pozwoliło odróżnić zainteresowanych od niezainteresowanych.

Trybunał na uzasadnienie swego odstępstwa od litery ustawy wprowadził pojęcie „racjonalnego” ustawodawcy, który tak myśli, jak organ wykonujący ustawę. Jest to bardzo niebezpieczne kryterium interpretacyjne, ponieważ oparte jest na całkowitej dowolności. Nigdy bowiem nie wiadomo, kiedy ustawodawca jest, a kiedy nie jest „racjonalny”.

W konsekwencji przyjętej interpretacji TK nadał art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty (który brzmi: „Minister Edukacji Narodowej w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych, określa...”), następującą treść: Minister Edukacji Narodowej po za s i ę g n i ę c i u o p i n i i Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych z a i n t e r e s o w a n y c h Kościołów i związków wyznaniowych określa ... Trybunał stworzył w ten sposób nowy, ale za to już r a c j o n a l n y przepis ustawy, zgodny z celem ustawodawcy.

5. Kolejna kwestia prawna, jaką rozpatrywał TK, dotyczyła interpretacji słowa „organizuje” użytego przez ustawę o systemie oświaty. (Art. 12 ust. 1 *Uznając prawo rodziców do religijnego wychowania dzieci, szkoły publiczne podstawowe organizują naukę religii na życzenie rodziców, szkoły publiczne ponadpodstawowe – na życzenie bądź rodziców, bądź samych uczniów; po osiągnięciu pełnoletności o pobieraniu nauki religii decydują uczniowie*) RPO, powołując się na obowiązujące przepisy konstytucji i ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania określające świecki, neutralny w sprawach religii charakter państwa, uznał, że słowo „organizuje” oznacza intensywną formę umożliwiania. Trybunał odrzucił tę interpretację. Stwierdził, że słowo „organizuje” odnosi się do spraw formalnych, porządkowych i organizacyjnych, nie dotyczy natomiast treści i formy nauczania religii ani kwalifikacji nauczycieli.

Ale zarazem ze słowa „organizuje” wyprowadził uprawnienie do opłacania nauczycieli religii w szkołach, ich udziału w radach pedagogicznych, wypełniania dziennika szkolnego, umieszczania ocen z religii na świadectwie. Podzielił tym samym stanowisko MEN wyrażone w rozporządzeniu.

Interpretacja słowa „organizuje” przyjęta przez TK jest trudna do zaakceptowania z dwóch przede wszystkim powodów: 1) Trybunał nie zadał sobie trudu, aby ustalić co po słowie rozumieli pod pojęciem „organizuje”, przez zapoznanie się z stenogramami parlamentarnymi, 2) Trybunał pominął okoliczność istotną dla interpretacji tego terminu, nakazującą rozumieć go zgodnie z postanowieniami art. 82 ust. 2 przepisów konstytucyjnych, dotyczących rozdziału Kościoła i państwa oraz ustawy o gwarancjach wolności o sumienia i wyznania, skoro przepisy te nie zostały przez Sejm i Senat uchylone.

Ze stenogramów parlamentarnych wynika, że słowo „organizuje” było rozumiane jako nieco więcej niż „umożliwia”, czy „tworzy warunki do nauczania religii”. Konkretnie, jako jej wprowadzenie do siatki zajęć lekcyjnych. Uważano, że termin „umożliwia”, mógłby oznaczać, iż nauka religii będzie się odbywała przed i po zajęciach z innych przedmiotów. Z lektury stenogramów parlamentarnych nie wynika natomiast dopuszczalność tak szerokiej interpretacji słowa „organizuje”, jaką nadało mu rozporządzenie MEN, chyba że przyjmiemy pogląd, iż parlamentarzyści ukrywali swoje rzeczywiste myśli w tej sprawie. Dziwić się tedy należy, dlaczego TK nie próbował ustalić poglądów, może nie „racjonalnego”, co rzeczywistego ustawodawcy. Może dlatego, iż taka konfrontacja zmusiłaby go do innej interpretacji i podzielenia stanowiska Rzecznika, że rozporządzenie MEN wyszło daleko poza upoważnienie ustawowe.

Trybunał Konstytucyjny, odrzucając zarzut RPO, że treść nadana słowu „organizuje” przez rozporządzenie MEN narusza Konstytucję i ustawę o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, nie przytoczył konkretnych argumentów, by uzasadnić swe stanowisko. Nie można bowiem za takie uznać stwierdzenia, że świeckość państwa nie zakazuje nauczania religii w szkołach, skoro je wprowadziła ustawa, czego zresztą Rzecznik nie kwestionował. Trybunał powołał się tu także na podobne rozumienie świeckości i neutralności państwa, występujące w

innych demokratycznych krajach Europy, nie wskazał jednak na konkretne kraje. Uznał nawet, że neutralne w sprayach religii jest takie państwo, gdzie nauka religii jest przedmiotem obowiązkowym. Na poparcie swego stanowiska przytoczył wiele konwencji i deklaracji międzynarodowych, co nie ma istotnego znaczenia, gdyż nie nakazują one państwom, które je ratyfikowały, wprowadzania nauki religii do szkół, a tylko zobowiązują władze państwowe do poszanowania prawa rodziców do religijnego bądź areligijnego wychowania swoich dzieci. Argument, że miejsce nauczania religii powinno odpowiadać woli rodziców jest mało przekonujący, ponieważ w Polsce nikt nie pytał rodziców o zdanie, czy wolą naukę religii w szkole czy kościele. Postawieni zostali przed „wyborem”, który za nich został dokonany.

Można bronić poglądu, że wprowadzenie nauki religii do szkoły publicznej, jako przedmiotu dobrowolnego da się pogodzić ze świeckim, neutralnym charakterem państwa. Akceptacja takiego poglądu zależy jednak nie tylko od sposobu jej wprowadzenia, ale także od konsekwencji, jakie ona wywołuje w systemie nauczania szkolnego, praktycznie od rozumienia słowa „organizuje”. Treść nadana temu słowu przez rozporządzenie MEN przy pełnej aprobacie TK pozostaje w jaskrawej sprzeczności z pojęciem świeckości i neutralności państwa. Łączy bowiem nauczanie religii z opłacaniem nauczycieli religii, ich udziałem w radach pedagogicznych, prowadzeniem dokumentacji w dzienniku szkolnym, umieszczaniem ocen z nauki religii na świadectwie szkoły publicznej, odmawianiem modlitwy i wieszaniem krzyży w salach lekcyjnych. Następuje to bez upoważnienia ustawowego. Ustawa o systemie oświaty zmieniła jedynie art. 20 ust. 3 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, pozostawiając nietknięte inne przepisy tej ustawy. Ustawodawca nie miał zamiaru ich uchylić. Zrobiło to rozporządzenie MEN wbrew jego woli. Nadało ono państwu, formalnie nadal świeckiemu i neutralnemu w sprawach religijnych, cechy państwa wyznaniowego. Żałować należy, że następuje to nie drogą zmiany konstytucji i ustaw, jak to powinno odbywać się w demokratycznym państwie prawnym. Dziwić się jedynie należy, że zmianę konstytucji i ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania przez rozporządzenie zaaprobował TK.

6. Ustawa o systemie upoważniła MEN do określenia warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych. Rozporządzenie MEN rozszerzyło zakres upoważnienia ustawowego na określenie przedmiotu zastępującego naukę religii. Zarzut RPO o przekroczeniu upoważnienia zawartego w art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty TK odrzucił, uznając, że MEN ma prawo wynikające z innych przepisów ustawy do określenia przedmiotów nauczanych w szkole. Przeprowadził przy tym karkołomny wywód, że nauka etyki została wprowadzona po to, aby zachować prawo do milczenia, gdyż ocena z religii czy etyki na świadectwie uniemożliwia postronnemu obserwatorowi uzyskanie informacji czy uczeń jest wierzący czy niewierzący. Trybunał przyjął także interpretację § 1 rozporządzenia, przewidującą możliwość uczęszczania ucznia zarówno na naukę religii, jak i etyki, co ma rozwiązać obawy Rzecznika o podziale uczniów na wierzących i niewierzących. Sędziowie Trybunału zapomnieli jednak zapytać Ministra na rozprawie, czy jest to możliwe fizycznie. Taka interpretacja zakłada, że nauka religii i etyki nie kolidują czasowo oraz że etyka jest wykładana przez 8 lat po 2 godziny tygodniowo w szkole podstawowej i przez 4 lata po 2 godziny tygodniowo w szkole średniej.

Sposób rozumowania TK musi zostać zakwestionowany, jako niemożliwy do pogodzenia z konstytucyjną zasadą wolności sumienia i wyznania. Z zasady tej wynika bowiem bezsporne prawo rodziców lub uczniów do określenia kierunku edukacji religijnej czy światopoglądowej. Uczniowie mogą uczęszczać lub nie uczęszczać na naukę religii w szkole. O treści nauczania religii decydują władze właściwych Kościołów i związków wyznaniowych ale — w myśl rozporządzenia — o treści tego, czego mają się uczyć uczniowie, którzy nie uczęszczają na naukę religii, ma decydować w imieniu państwa MEN. Kto jednak przyznał takie prawo MEN? Przecież jest to konstytucyjne prawo rodziców względnie uczniów. To samo pytanie można postawić przedstawicielom Kościołów podpisanych pod rozporządzeniem MEN. **W jakim dysonansie pozostaje ich postępowanie do znanego stwierdzenia ariańskiego Katechizmu Rakowskiego z 1605 r.: „nie dano nam żadnej władzy, żadnego panowania nad sumieniem bliźniego”** (wszelkie pogrubienia pochodzą ode mnie — przyp. Mariusz Agnosiewicz).

Nie ulega wątpliwości, że MEN przekroczył przyznane mu upoważnienie, a TK to przekroczenie zaakceptował. Wbrew stanowisku Trybunału nauka etyki, nawet dobrowolna, która ma stanowić równoważnik nauki religii, nie może być traktowana jak każdy inny przedmiot nauczany w szkole. Etyka musi być bowiem rozpatrywana i oceniana z punktu widzenia wolności sumienia i wyznania a nie wolności nauczania. Z wolności nauczania wynika

prawo państwa, jako podmiotu realizującego tę wolność w imieniu społeczeństwa, do określania programu nauczania w szkole publicznej. **MEN mógł wprowadzić naukę etyki jako przedmiot obowiązkowy lub etykę religijną i świecką do wyboru uczniów. Nie może ona być jednak nigdy przedmiotem zastępującym religię.** Przecież gdyby wprowadzono zamiast religii etykę dla uczniów wierzących, spotkałoby to się z protestem Kościołów, a odwrotnie, gdy uznaje się etykę za religię dla uczniów niewierzących, to ci mają to potulnie aprobować. **Uprawnienie, jakie Trybunał przyznał MEN, jest pozostałością myślenia totalitarnego, według którego państwo ma prawo określać sposób korzystania przez jednostkę z wolności sumienia i wyznania.**

7. Niezrozumiałe jest stanowisko zajęte przez TK w kwestii prawa do milczenia względnie tajemnicy wyznania. Trybunał zakwestionował § 3 ust. 3 rozporządzenia MEN, przewidujący składanie oświadczeń o pobieraniu nauki religii poza szkołą lub o świadomej rezygnacji z jej pobierania, ale nie powołał się na przepis ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, lecz na art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty. Uznał natomiast za zgodne z obowiązującym ustawodawstwem, a więc i prawem do milczenia, żądanie przez szkołę deklaracji pozytywnych w sprawie nauczania religii oraz umieszczanie na świadectwie szkolnym ocen z religii. Zresztą podstawę prawną umieszczania ocen na świadectwie widzi Trybunał w przepisie ustawy o systemie oświaty, nakładającym na szkołę obowiązek organizowania nauki religii. TK nie ustosunkował się do zarzutu Rzecznika, że to postępowanie narusza prawo do milczenia. Aby osłabić wymowę tego zarzutu stwierdził, że na świadectwie szkolnym nie zaznacza się z jakiej religii uczeń pobierał naukę, a ponadto, że może otrzymać ocenę łączną z religii i etyki.

Trudno jest podzielić argumenty TK, a właściwie ich brak, uzasadniające zgodność postanowień rozporządzenia MEN z prawem do milczenia. Nie można zgodzić się z rozumowaniem Trybunału, że skoro szkoła organizuje nauczanie religii, to musi żądać deklaracji od rodziców, dokumentować nauczanie i umieszczać oceny na świadectwie szkolnym. Przecież szkoła organizuje nauczanie religii na zlecenie Kościołów. Nie decyduje ani o treści, ani o formie nauczania. Nauczanie religii ma swe unormowanie prawne w wolności sumienia i wyznania, a nie w wolności nauczania i dlatego musi pozostawać w zgodzie z przepisami ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, a więc respektować także prawo do milczenia, zagwarantowane w art. 2 ust. 5 tej ustawy. A prawo do milczenia zabrania państwu, jego organom i instytucjom, żądania od kogokolwiek informacji o przekonaniach religijnych i umieszczania takich informacji w dokumentach i rejestrach publicznych. Dlatego naruszeniem tego prawa jest żądanie przez szkołę publiczną deklaracji od rodziców lub uczniów. Prawo to mogłaby zmienić lub ograniczyć jedynie ustawa. Natomiast ustawa o systemie oświaty mówi jedynie, że szkoła organizuje nauczanie religii na życzenie rodziców lub uczniów i nic wskazuje adresata tych deklaracji. Z podkreślania faktu, że nauczanie religii jest wewnętrzną sprawą można wyprowadzić wniosek, że takie deklaracje powinny być składane władzom kościelnym, a nie państwowym oraz, że cała dokumentacja nauczania, łącznie z wydawaniem świadectw z religii należeć powinna do kompetencji organów kościelnych. Zachowane byłoby wówczas prawo do milczenia.

Warto tu nadmienić, że prawo do milczenia wprowadzone zostało do ustawodawstwa polskiego dopiero w 1989 r. Nie było ono znane wcześniej, nie spotykano go również w opracowaniach z zakresu prawa konstytucyjnego. Stąd tyle nieporozumień i opacznych interpretacji tego pojęcia. A przecież prawo do milczenia jest nie tylko podstawowym uprawnieniem jednostki wynikającym z wolności sumienia i wyznania, ale również istotną przesłanką równouprawnienia obywateli. Wyznanie czy światopogląd jednostki pozostaje poza zainteresowaniem władz państwowych. Nie jest ona tym samym narażona na możliwość dyskryminacji czy nietolerancji.

8. Rzecznik postawił zarzut dotyczący całego § 9 rozporządzenia MEN. Uznał, że nie ma on umocowania w ustawie o systemie oświaty oraz narusza zasadę neutralności państwa i zasadę rozdziału a dodatkowo także prawo do milczenia. Trybunał odrzucił ten zarzut. Uznał, że § 9 jest zgodny z neutralnością państwa i zasadą rozdziału oraz nie narusza prawa do milczenia. Z własnej inicjatywy natomiast zakwestionował zgodność ust. 4 tego paragrafu, mówiącego o umieszczaniu na świadectwie szkolnym stopnia z religii (etyki) pobieranej poza szkołą, na podstawie świadectwa przekazanego przez katechetę lub nauczyciela etyki, z postanowieniem art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty. TK uznał, że ustawa ta nie przyznała MEN uprawnienia do rejestracji wyników nauczania religii prowadzonego poza szkołą. Dodał w uzasadnieniu, że ust. 4 nie ma uzasadnienia w jakiegokolwiek innej ustawie oraz, że ma to

stanowiąc zabezpieczenie przed domysłami na temat wyznania ucznia. Brak bowiem oceny z religii na świadectwie szkolnym nie musi dowodzić, że uczeń nie uczęszczał na lekcje religii.

Zakwestionowanie przez Trybunał Konstytucyjny legalności § 9 ust. 4 nabrało wydźwięku rzutuującego na wiele aspektów realizacji wolności religijnej w Polsce, nie w pełni uzmysławianych sobie przez sędziów TK.

1) Naruszyło to konstytucyjną zasadę równouprawnienia wyznań, pozbawiając praktycznie wszystkie – poza katolickim i jedynie na niektórych obszarach białostocki prawosławnym – wyznania uprawnienia do umieszczania stopnia z nauki religii na świadectwach wydawanych przez szkoły publiczne.

2) Naruszyło także konstytucyjną zasadę równouprawnienia obywateli bez względu na wyznanie, przez dyskryminowanie dzieci mniejszości wyznaniowych, które zostały pozbawione prawa (posiadanego przez dzieci katolickie i w części prawosławne) do umieszczania ocen z religii na świadectwie szkolnym. Orzeczenie Trybunału jest ponadto sprzeczne z art. 2 Deklaracji ONZ z 21 XI 1981 o eliminowaniu wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji z powodów religii lub przekonań oraz art. 6 ust. 1 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, który zabrania dyskryminowania lub uprzywilejowywania kogokolwiek z powodu religii.

3) Jakie znaczenie ma w tej sytuacji zapewnienie Trybunału, że na świadectwie szkolnym będzie figurowała tylko religia bez przymiotnika, wskazującego na konkretną religię, skoro w szkole publicznej nauczana będzie tylko religia katolicka (częściowo prawosławna). Każda osoba postronna, czytając świadectwo szkolne, będzie wiedziała, że jest to wyłącznie ocena z religii katolickiej (niekiedy prawosławnej).

4) W świetle orzeczenia TK dyskryminującego dzieci mniejszości wyznaniowych w pełni uzasadnione jest występowanie ich rodziców do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ze skargą. Decyzja Trybunału jest bowiem ostateczna i nie może zostać zmieniona.

9. Trudno podzielić argumenty TK, że opłacanie nauczycieli religii przez państwo nie jest subwencjonowaniem Kościołów, ale wynagrodzeniem za pracę. Istotny jest tu cel dotacji. I dlatego rację ma RPO, twierdząc, że skoro nauczanie religii jest wewnętrzną sprawą Kościołów, do której państwo się nie wtrąca, to jest to funkcja religijna. Ustawa o systemie oświaty nałożyła na szkołę publiczną obowiązek organizowania nauki religii, ale nie mówi nic o jej opłaceniu. W Sejmie żaden poseł podczas dyskusji o tym nie wspominał. Nie były też podejmowane próby zmiany art. 10 ust. 2 ustawy o gwarancjach sumienia i wyznania który uzależnia subwencjonowanie Kościołów na cele religijne od formy ustawy. Powołanie się Trybunału na ustawę budżetową i wydatki osobowe MEN miałyby znaczenie, gdyby wynagrodzenie nauczycieli religii było tam wyodrębnione.

Rację ma RPO twierdząc, że opłacanie nauki religii narusza zasadę równouprawnienia obywateli. Jest to naruszenie wolności sumienia i wyznania podatników niewierzących, także z ich podatków ma być bowiem opłacane nauczanie religii. Jakie to wartości czy przestanki moralne każą demokratycznemu ustawodawcy obciążać kosztami nauczania religii obywateli niewierzących, a Trybunałowi to akceptować? Z uzasadnienia Trybunału wynika, że niewierzący nie poniosą uszczerbku finansowego, bo przecież ich dzieci będą obierać naukę etyki, ale przecież nie przez cały okres nauczania, gdy jej nie wybiorą?

10. Jako chybioną należy uznać argumentację TK uzasadniającą zgodność odmawiania modlitwy w szkole i wieszania krzyży z zasadą o rozdziale, wolnością sumienia i wyznania, neutralnością państwa oraz art. 13 ustawy o systemie oświaty. Dla zasady rozdziału, świeckości i neutralności państwa nie ma istotnego znaczenia, czy wieszanie krzyży i modlitwa ma charakter obligatoryjny czy dobrowolny. Jest to z tymi zasadami sprzeczne. Jakie znaczenie ma takt czy delikatność nauczyciela niewierzącego, kiedy zmusza się go do uczestnictwa w modlitwie.

TK podzielił opinię Rzecznika, że § 12 rozporządzenia MEN nie ma bezpośredniego zakotwiczenia w art. 12 ustawy o systemie oświaty, ale przyjął, że ma swe źródło w art. 13 tejże ustawy mówiącym o podtrzymywaniu tożsamości narodowej i religijnej uczniów. Jest to zupełnie chybiona interpretacja.

Podtrzymywanie tożsamości religijnej dotyczy bowiem uczniów, którzy nie pobierają nauki religii w szkole, a w grupach międzyszkolnych. Chodzi tu o mniejszości religijne, nie mające wymaganej liczby uczniów w klasie. Art. 13 nie może regulować spraw związanych z

nauką religii w szkole, bo to czyni art. 12. Przecież nauczanie religii w szkole jest wystarczające dla podtrzymywania tożsamości religijnej uczniów.

Ponieważ TK powołuje się w swym orzeczeniu na demokratyczne państwa Europy, na miejscu będzie przytoczenie niedawnego, bo wydanego 26 IX 1990 orzeczenia szwajcarskiego Trybunału Federalnego, które uznało wieszanie krzyży w salach lekcyjnych za sprzeczne z neutralnością wyznaniową państwa, a tym samym i szkoły, określoną przez Konstytucję Federalną.

11. Reasumując, należy stwierdzić, że osnowa orzeczenia TK pozostaje w sprzeczności z konstytucyjną zasadą rozdziału Kościoła i państwa, świeckim, neutralnym charakterem państwa oraz narusza wolność sumienia i wyznania, zasadę równouprawnienia obywateli, prawo do milczenia. Zgodzić się należy z poglądem wyrażonym w zdaniu odrębnym sędziego TK, że orzeczenie zaakceptowało nadanie państwu cech państwa wyznaniowego.

Trybunał, wydając orzeczenie w sprawie nauczania religii, przejął na siebie funkcje ustawodawcy. Organy ustawodawcze, Sejm i Senat zmieniały wielokrotnie konstytucję i ustawę o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, nie zmieniły jednak przepisów o rozdziale, o świeckim, neutralnym charakterze państwa, o równouprawnieniu obywateli bez względu na wyznanie, nie uchyliły prawa do milczenia. Zmienił je, nie mając po temu uprawnień, Trybunał Konstytucyjny. **Z bezstronnego interpretatora obowiązującego prawa, przekształcił się w ustawodawcę, zmieniającego prawo. Jest to zła prognoza dla przyszłości demokratycznego państwa prawnego w Polsce.**

Państwo i Prawo, nr 8/93, s.109-115

Michał Pietrzak

Profesor doktor habilitowany, historyk ustroju II Rzeczypospolitej, autor prac na temat wolności prasy, rządów parlamentarnych i odpowiedzialności konstytucyjnej. Pracownik Instytutu Historii Prawa i kierownik jedynego Zakładu Prawa Wyznaniowego (Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-07-2002 Ostatnia zmiana: 24-02-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1349) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1349>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl